


Anna Cielecka
Niespokojna Afryka



Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

 **DIALOG**

Anna Cielecka

NIESPOKOJNA AFRYKA

Wspomnienia

z

Egiptu, Etiopii, Nigerii, Beninu, Togo

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

DIALOG 

Fotografie ze zbiorów Autorki

Opracowanie komputerowe Elżnieta Malik

Fotografia na okładce przedstawia dziewczynę z lubu Oromo.

© Copyright by Anna Cielecka 1996

© Copyright by Wydawnictwo DIALOG

ISBN epub 978-83-8002-547-9

ISBN mobi 978-83-8002-551-6

Wydanie elektroniczne, Warszawa 2016
Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Moim córkom Ewie i Joannie

Spis treści

PODRÓŻ W NIEZNANE

I - KAIRSKIE IMPRESJE

Kleopatra wiecznie żywa

Aisza

Cudowne starocie

Bazar nad bazarami

Spacer nad Nilem

Wycieczka do Gizy

Energia piramid - fantazja czy rzeczywistość

Kłątwa Tutenchamona i Jagiellończyka

II - W KRAINIE KRÓLOWEJ SABY

Legenda o królowej Sabie i królu Salomonie

Chrześcijaństwo w Etiopii

Odkrywanie Etiopii

Nowy Kwiat starego cesarstwa na rozdrożu dziejów

Etiopskie zafascynowania

Lady Lucy

Pałace

Sąsiedzi i przyjaciele

Życie na co dzień

Wizyty

Jak stworzyć doskonałego?

Tajemniczy lud Felaszów

Wierzenia tradycyjne i zwyczaje

Pod dachami tukuli

Maskal

Uroki sawanny

Spotkania z małpami

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Sodere
Wycieczka do Langano
Przygoda z lampartem
Uondo Genet
W stronę historii
Asmara
Massaua
Zaskakujące spotkania
Aksum
Gonder
Jezioro Tana
Debre Libanos
O malarstwie i malarzach
Trudne drogi rozwoju

III - W KRAINIE CZARNEGO OLBRZYMA

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna
Związki z przeszłością

Lagos - okno na świat
Oyinbo
Nasz dom
Wśród ludzi
Międzynarodowy Klub Książki
Chinua Achebe
Mirella
Regina
Ibowie
Niewolniczym szlakiem
Jorubowie
Ife
Oszogbo
Zuzanna

Ibadan

Wole Soyinka

Podróż na Północ

Główka Dzemmy

Trwałe dzieło Polaka

Kano

Wizyta u emira

Benin (dawne królestwo)

Dziedzictwo i współczesność

IV ZACHODNI SĄSIEDZI

Benin (dawny Dahomej)

Togo

Pożegnania

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Podróż w nieznane

W Afryce po raz pierwszy znalazłam się w 1964 roku, po raz ostatni w 1991. Najtrwalej zapisało się w mojej pamięci pierwsze spotkanie z tym nieznanym światem. Dlatego też rozpoczynam swoje opowiadanie od tamtych lat...

Był upalny maj 1964 rok. Wraz z Ewą i Joanną, moimi córkami, wyruszyłam w daleką podróż. Celem była Etiopia, zwana dawniej Abisynią. Najchętniej nazywałam jednak Etiopię krainą Królowej Saby. Jej legendarnym przygodom poświęcam oddzielny rozdział. Wyjeżdżałam z Polski niezupełnie z własnej woli. Leciłam do męża, który przebywał tam już od trzech miesięcy. Oczywiście cieszyłam się, że skończy się nasza rozłąka. Wyjazd stwarzał jednak problemy. Musiałam zrezygnować z ulubionej pracy redakcyjnej w Państwowym Wydawnictwie Naukowym, zamieniając ją na mało atrakcyjny status żony przy mężu, a dziewczynki wyrwać ze środowiska, w którym wyrosły. Nie nakłaniałam Mieczysława do starań o wyjednanie zgody na pracę zagranicą beze mnie. Słyszałam już sporo o urodzie i wdzięku Etiopiek. Uznałam więc, że nie należy narażać męża na egzotyczne pokusy. Nieoczekiwana, ciężka choroba Ewuni stanęła na przeszkodzie wspólnej eskapady. Mietek nie mógł czekać. Musiał wyjechać w terminie nie podlegającym zmianie; nazajutrz po przybyciu do Addis Abeby czekał go udział w sesji Afrykańskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Była to dla niego duża szansa wprowadzenia w środowisko przez kierownika delegacji, ówczesnego dyrektora generalnego MSZ - ambasadora Jerzego Michałowskiego, dobrze znanego i lubianego w kołach ONZ-owskich.

Poczta z Etiopii przychodziła dość regularnie. W jednym z listów mąż pytał, czy zgadzam się na włączenie do naszej rodziny dużego wilczura. Jego właściciel nie mógł zabrać go do Kraju. Psu groziło zastrzelenie. Natychmiast odpisałam, że Azora należy ratować i że z pewnością będzie mu z nam i dobrze a nam z nim.

Z Warszawy do Kairu - gdzie czekała nas przesiadka na Etiopskie Linie Lotnicze - leciałyśmy wysłużonym Ilem - 18 - ką. Moje córki buszowały po całym samolocie. Dzięki tolerancji stewardes zaglądały do każdego zakątka. Cieszyły się z wielkiej przygody, jaką był pierwszy w życiu lot samolotem. Byłam zadowolona z ich dobrej formy. Myślałam o tym co mnie czeka. Etiopia przyciągała swym urokiem, różnorodnością i tajemniczością 3.000 - letniej historii. W wyobraźni widziałam stare kościoły i obrazy świętych z wyrazistymi, podłużnymi w kształcie migdałów oczami. Jako turystka marzyłam o zwiedzaniu kraju o różnych strefach geograficznych - od pustyni danakilskiej z karawanami wielbłądów przez rejony o klimacie śródziemnomorskim - po trudno dostępne góry powyżej 4.000 m n.p.m. Będąc romantyczką intrygowały mnie miłosne perypetie seksownej Królowy Saby na dworze Króla Salomona.

Z lat wczesnego dzieciństwa zachowałam w pamięci okruchy wspomnień z rozmów w domu rodzinnym. Mówiono o okrutnej inwazji faszystowskich Włoch na Abisynię i dramatycznym apelu o pomoc cesarza Hajle Syllassje I w genewskiej siedzibie Ligi Narodów. Pomoc nie nadeszła. Kraj znalazł się pod kilkuletnią okupacją włoską.

Kalejdoskopowa mozaika różnych oblicz Etiopii towarzyszyła mi przez cały czas podróży samolotem. Zanim jednak dotarliśmy do Dachy Afryki - tak bowiem niekiedy nazywa się Etiopię - czekał nas

krótki pobyt w Kairze. Przypomniałam sobie powiedzenie: ten, kto nie widział Egiptu, nic nie widział.

I - Kairskie impresje

Kleopatra wiecznie żywa

Zamieszkałyśmy w hotelu „Kleopatra”. Już sam dźwięk tego imienia wywołuje różne skojarzenia. Sławna egipska królowa, żyjąca w latach 69-30 p.n.Ch. była hojnie obdarzona przez naturę. Olśniewająca uroda łączyła się z mądrością i temperamentem. Mniej znane są jej zasługi w dziedzinie... kosmetyki. Kleopatrze przypisuje się autorstwo dzieła *De medicamine faciei*. Była podobno również wynalazczynią niektórych środków kosmetycznych niezbędnych do pielęgnacji cery. Legenda o pięknej władczyni przetrwała do dziś. Odżyła w 1978 roku, gdy amerykańscy i egipscy archeolodzy dokonali sensacyjnego odkrycia. Wydobyto z dna morskiego ruiny pałacu Kleopatry i Antoniusza oraz Aleksandryjskiej latarni morskiej, które po wielkim trzęsieniu ziemi około tysiąca lat temu, znalazły się w morzu. Do współpracy w zlokalizowaniu miejsca katastrofy zaangażowano wybitnych naukowców oraz... jedenastu egipskich czarowników, znających teren i ustne przekazy ludowe. Długie i żmudne poszukiwania zakończyły się sukcesem, choć trudno określić, która grupa poszukiwaczy miała większe zasługi. Kolejną rewelacją stało się odkrycie w lecie 1995 roku przez ekipę francuskich nurków

w Qayt - Bay około 2000 bloków skalnych w morzu. Wśród nich obelisk z epoki Ramzesa II (XIII w. p.n.Ch.) na siedmiu metrach głębokości.

Hotel był dla mnie znakomitym miejscem obserwacji i wypadów ku starożytności. Panorama miasta z trzynastego piętra urzekała od pierwszego wejrzenia. Z jednej strony nowoczesne bulwary, wille i ogrody, z drugiej niezliczona ilość minaretów, świadcząca o centrum islamu i orientalnym charakterze miasta. Ciekawa jest architektura meczetu. Nie ma ołtarzy, posągów, obrazów i dekoracji. Panuje jednak harmonia i cisza. Główne elementy to: arkady z odkrytym krużgankiem, przestrzeń nieba, roślinność i woda. Najstarszy z meczetów to Amr Ibn al-As. Meczet zbudowany przez Ahmada Ibn Tuluna, kalifa z Bagdadu, władcę Egiptu. Zajmuje co do wielkości trzecie miejsce na świecie. Ta monumentalna budowla rozciąga się na 2,5 hektarów ziemi. Imponuje rozmachem i prostotą stylu.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Stolica Egiptu występowała w przeszłości pod różnymi nazwami. Nowoczesny Kair został założony w 969 roku, kiedy muzułmański wódz z rodu Fatymidów - Dżauhar as-Sikilli zdobył twierdzę Al-Fustat, co oznacza warowny obóz. On to sprowadził astrologów z Maroka, którzy mieli wyznaczyć termin rozpoczęcia budowy miasta poprzez pociągnięcie liny z zawieszonymi na niej dzwoneczkami. Legenda głosi, iż nie spodziewanie na linie usiadł kruk. Rozbrzmiały dzwonki - sygnał dla robotników. Astrologowie ujrzeli na niebie planetę Marsa, która w języku arabskim brzmi - Al-Kahira - wojowniczy. Nazwę tę nadano więc nowemu osiedlu, które otoczono grubymi murami. Z ośmiu bram do dziś pozostały tylko trzy: Bab an-Nasr, Bab al-Futuh i Bab Zuajla. Pod koniec X wieku Kair stał się jednym z większych miast Bliskiego Wschodu, otwarty dla świątłych umysłów, artystów i architektów. Sercem islamu był zawsze Al-Azhar, meczet i uniwersytet założony

w 971 roku. Uczelnia ta przyciągała jak magnes całe rzesze kandydatów na studia i w ciągu swej tysiącletniej historii mury jej opuścili wybitni uczeni. Nawet w okresie panowania tureckiego nie straciła swego prestiżu. Meczet jest budowlą niesłychanie bogatą, ma pięć minaretów, wszystkie zdobione błękitną ceramiką, a liczne przebudowy nie zmieniły i nie zniekształciły charakteru tej świątyni.

Na terenie dawnej twierdzy Al-Fustat znaleźli schronienie Koptowie, którzy na starożytnych ruinach postawili chrześcijańskie kościoły i klasztory. Obecnie żyje ich w Egipcie 6-7 milionów, dbają o zachowanie swojej tożsamości i obyczajów.

Kair przeżył prawdziwy renesans za panowania mameluków. Po śmierci ostatniego sułtana z dynastii Ajjubidów przejęli rządy w swoje ręce. Kim byli? Stanowili gwardię egipskich władców, którzy sformułowali ją z młodych niewolników przywożonych głównie z Turkiestanu i Kaukazu. Rządy mameluków trwały ponad 300 lat. W tym czasie wzniesiono z olbrzymim rozmachem i zarazem rozrzutnością ogromną ilość pałaców, meczetów i domów, które do dziś są symbolem bogactwa i świetności. Przebogie pomniki architektury przetrwały więc swych twórców. Pierwszego marca 1811 roku ówczesny władca podbitego Egiptu - Muhammad Ali - zaprosił pięciuset mameluków na ucztę do siebie. Wystrojeni goście przybyli do twierdzy, nie zdając sobie sprawy z tego, że była to pułapka. Na rozkaz paszy, zamknięto bramy i wystrzelano wszystkich. Tej samej nocy dokonano rzezi na kilku tysiącach stronników ofiar. W taki sposób rozwiązano na zawsze problem potęgi byłych białych niewolników w Egipcie. W obrębie Cytadeli otoczonej murem, bezwzględny Muhammad Ali, wznosił wspaniały meczet z dwoma minaretami, który do dziś nosi jego imię i góruje nad miastem.

Monumentalne budowle starożytnego państwa, wyrastające z piasków pustyni saharyjskiej przetrwały najazdy i podboje, jakich historia nie szczędziła tym ziemiom. Byli to Persowie, Grecy, Rzymianie, Arabowie, Turcy Otomańscy, Francuzi z Napoleonem na czele a następnie Anglicy. W 1922 roku protektorat brytyjski został zniesiony, a Egipt ogłoszono królestwem. W trzydzieści lat potem, w 1952 roku organizacja Wolnych Oficerów z G.A. Naserem jako przywódcą dokonała przewrotu i zdetronizowała króla Faruka.

Dzisiejszy Kair to ekscytująca mieszanka przeszłości i nowoczesności. Między luksusowymi samochodami wloką się osły i wielbłądy jak za dawnych czasów. Miasto rozrasta się po obu stronach Nilu kosztem okalającej go pustyni, ale nadal jest przeludnione. Dzięki budowie Kanału Sueskiego Egipt stał się ważnym szlakiem tranzytowym w rozwoju światowego handlu. Z kolei elastyczna polityka rządu zmierzająca do ustanowienia pokoju na Bliskim Wschodzie powoduje, iż Egipt zyskuje coraz więcej partnerów do współpracy. Współczesny Kair, który niewątpliwie zasługuje na miano „perły pustyni” posiada do rozwiązania wiele skomplikowanych problemów. Ilustracją modernizowania zatłoczonego centrum była budowa przez Francuzów metra. Mimo to przeludniona metropolia nadal się rozrasta i dusi w suchym piasku pustyni. Sytuację pogorszyło trzęsienie ziemi w 1992 roku, w wyniku którego kilkadziesiąt tysięcy domów legło w gruzach. Ostatnio Kair przeżywa jeszcze inne problemy, poza gospodarczymi i etnograficznymi. Nie ustają ataki fundamentalistów islamskich nie tylko na przedstawicieli władzy, ale także na cudzoziemców. Przyhamowało to, lecz nie wyeliminowało napływu zagranicznych turystów. W tym pięknym i oszałamiającym mieście odbywają się również ważne międzynarodowe spotkania

i konferencje. Przykładem tego była Światowa Konferencja Demograficzna, która miała miejsce we wrześniu 1994 roku. Imprezom tego rodzaju sprzyja wybudowanie nowoczesnego i dobrze wyposażonego międzynarodowego centrum konferencyjnego, położonego zaledwie w odległości dziesięciu kilometrów od lotniska. Do atrakcji nowoczesnego Kairu należy widok z wieży Gezirah (ponad 180 metrów wysokości).

Chętnie powracam myślami do pierwszego zetknięcia ze stolicą Egiptu w 1964 roku. Było szokujące. Wszędzie panował kairski galimatias. Wszystko splatało się ze sobą: stare z nowym, brzydkie z pięknym, tradycja z nowoczesnością, zacofanie z postępem. Ze zdumieniem jednak stwierdziłam, iż to chaotyczne, pulsujące życiem miasto ma wielki urok. Podoba nam się tutaj - powiedziałyśmy jednomyślnie.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Kair jest od dawna najpopularniejszym i często jedynym celem podróży dla zagranicznych obywateli. Turyści z większymi ambicjami nie poprzestają na zwiedzaniu u stolicy. Miastem pałaców, z powodu pięknych budowli, jest przede wszystkim Luksor, niegdyś święte Teby. Z dawnego splendoru pozostały jedynie ruiny świątyń Hatszepsut i Totmesa III w Deir el-Bahari. Na terenie tych dwóch sanktuariów prowadzone są od 1960 roku prace konserwatorskie polskich archeologów. Doniosłego odkrycia świątyni Totmesa III dokonała w 1961 r. ekipa naukowa prof. Kazimierza Michałowskiego. Posąg faraona i polichromowe płaskorzeźby nie tylko ukazały światu piękno i artyzm starożytnej sztuki egipskiej, ale również sceny kultu Amona, postacie biorące w tym udział, tancerki, muzykanci, wioślarze. Faraon uosabiany z bogiem składa ofiary i sam też je otrzymuje .

Aisza

Kolacja na tarasie ostatniego piętra hotelu zregenerowała nasze siły. Zgłodniałe, z apetytem wypiliśmy chłodny soczek i zjadliśmy piezzonego kurczaka w ostrym sosie czosnkowym z ryżem. Deser złożony z ananasowego kremu i świeżych owoców wynagrodził nam wszystkie dolegliwości pierwszego dnia na afrykańskiej ziemi.

Największą niespodzianką tego wieczoru było poznanie Aiszy. Dosiadła się do nas i od pierwszego wejrzenia przypadliśmy sobie do gustu. Była wymarzonym kompanem. Lubiła Polaków, stykała się z naszymi archeologami, prowadzącymi prace w Egipcie pod kierunkiem wybitnego, nieżyjącego już profesora Kazimierza Michałowskiego. Aiszę cechował osobisty urok, dar łatwego nawiązywania kontaktów i gotowość uzupełniania naszej wiedzy o kraju faraonów. Z wykształcenia była historykiem sztuki, z zamiłowania archeologiem. O tej porze na tarasie była sprzyjająca atmosfera do pogawędki. Tylko parę osób siedziało przy stolikach, odpoczywając. Ożywczy wiaterek znad Nilu dawał pełny relaks i komfort oderwania się od rzeczywistości. Miasto tonęło w światłach neonów i reklam.

- Jak długo tu pozostaniecie i co chcecie zwiedzać? - zapytała Egipcjanka.

- Niestety, tylko kilka dni, nastawiamy się więc na intensywne zwiedzanie - odpowiedziałam.

- Postaram się wam pomóc w wyjaśnieniu niektórych egipskich problemów w miarę moich skromnych możliwości - uśmiechnęła się zachęcająco. Wyjaśniłam, iż w pierwszej kolejności pragniemy iść śladami najstarszych źródeł. Aisza zamyśliła się i przypominając

podstawowe wiadomości o dziejach Egiptu, z żalem stwierdziła, iż nie udowodniono dotychczas, skąd pochodzą Egipcjanie.

- Jedną z teorii głosi, iż naszymi prapraojcami były ludy zamieszkujące Afrykę i Azję Mniejszą. Zanim osiedlili się nad Nilem i zaczęli uprawiać ziemię, zajmowali się pasterstwem i myślistwem. Również nie wiadomo dokładnie kiedy powstało nasze państwo, chociaż jego długa historia budzi podziw i zapisała się do najstarszych i najtrwalszych zdobyczy cywilizacyjnych świata. Napisy hieroglificzne, jakie znaleziono na niektórych pomnikach, liczą do siedmiu tysięcy lat. Egipt posiada związki z wieloma krajami i ich kulturami. Nasi historycy podkreślają, iż tu żyła cywilizacja grecka, rozwijała się rzymska, kwitła koptyjska i wreszcie pojawiła się i utrwaliła islamska.

- Nigdy jednak nie zaćmiły one waszej, najbardziej fascynującej - wtrąciłam. Czy możesz mi wytłumaczyć w związku ze zwiedzaniem piramid, dlaczego starożytni Egipcjanie przykładali tak wielkie znaczenie do budowy dla siebie grobowców? zapytałam.

- Chętnie to wyjaśnię, lecz aby to zrozumieć, trzeba najpierw poznać historię wierzeń moich przodków. Od najdawniejszych czasów uważano, że istnieje życie pozagrobowe. Życie doczesne uznawano jedynie za krótki okres przejściowy, poprzedzający wieczną szczęśliwość. Na pewnym etapie rozwoju historycznego, wiarę w nieśmiertelność zaczęto wiązać z koniecznością zachowania ciała (poprzednio zwłoki grzebano w piasku). To przekonanie nie doprowadziło do stosowania mumifikacji. W nowym życiu, do zachowanej ziemskiej powłoki powracały też dawne siły życiowe. Inaczej mówiąc, zachowanie (nienaruszalności) ciała było warunkiem nieśmiertelności duszy. Biedny niekiedy całe życie oszczędzał na skromny grób z drewna, wielmożni zlecali wykuwanie grobów w skałach (mastaby),

a faraonowie przygotowywali sobie już za życia specjalne grobowce w otoczeniu wykutych w skale świątyń, bądź w postaci monumentalnych piramid. Potężne grobowce władców starożytnego Egiptu powstawały głównie w okresie Nowego Państwa (XVI - XI w.). Na przestrzeni 500 lat panowania trzech dynastii XVIII, XIX i XX część doliny Nilu została przeznaczona na ten cel. Nazwa no ją Doliną Królów, ale najbliższe miejsce pochówku, tzw. miasto umarłych, znajduje się na skraju Kairu - wyjaśniła nam Aisza, wskazując ręką na nieoświetloną, ciemną plamę miasta. Ta ogromna nekropolia istniała już od dawna i przetrwała w nienaruszonym prawie stanie do dziś. Są tu groby bogatych kalifów, jak i żołnierzy poległych w wojnie 1948 i 1956 roku. Każdy dom jest miejscem zmarłych, otoczony według tradycji, stałą troską. W okresie świąt, zgodnie z obyczajem staroegipskim, rodziny z dziećmi przybywają odwiedzać swych bliskich. Kiedyś opieka nad grobem należała tylko do kapłanów, dziś żyje tu ponad 2,5 miliona ludzi, z których wielu troszczy się o te groby. Biedni zamieszkali tu na stałe. Niedaleko znajduje się Mukattam, góra, która dostarczała materiału budowlanego do wznoszenia piramid. Budowa sarkofagów pociągała za sobą ogromne koszty i ofiary.

Rozrzutność faraona Chufu (Cheopsa) przeszła do historii. Zainicjowana przez niego budowa największej z trzech piramid w Gizie - doprowadziła kraj do ruiny. To, co jego ojciec zyskał dla rozwoju gospodarki - poprzez zwycięskie wojny na Synaju i w dobrych kontaktach sąsiedzkich z Libią - syn stracił. Nigdy zresztą nie odnaleziono ciała tego władcy i jedyny ślad, jaki po nim został to zapis hieroglificzny odkryty w piramidzie, informujący o jej budowie w siedemnastym roku jego panowania. Jeszcze jedna pamiątka po Cheopsie w mały posążek, znajdujący się obecnie w muzeum kairskim.

Cała skomplikowana mitologia egipska zmierzała do zabezpieczenia się na wypadek śmierci - kontynuowała Aisza. Królestwo Ozyrysa...

- Skąd dowiedziałaś się o tym wszystkim? wtrąciłam.

- Z napisów komór grobowych i świątyń, które pełne są tekstów opisujących kult zmarłych oraz rysunków np. ibisa o głowie szakala. Również obrazują one życie codzienne władców i ich wędrówki pośmiertne, zwyczaje obrzędowe i modlitwy. Dzięki tym zapisom i malowidłom możemy odtworzyć ówczesny obraz mojego kraju. Starożytni Egipcjanie nie pozostawili po sobie systematycznie spiswanej historii, jak Grecy i Rzymianie. Byli wspaniałymi architektami, artystami w dziedzinie rzeźby, malarstwa, geniuszami w medycynie, zwłaszcza chirurgii, jak również matematyce, geometrii, astronomii, lecz nie byli historykami. Z tego też względu - kontynuowała Aisza - istnieją do dziś białe plamy i nierozwiązane zagadki.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Zaproponowałam Egipcjance przeniesienie się na dalszą rozmowę do naszego pokoju. Już wcześniej udały się tam dziewczynki, przemęczone wrażeniami dnia. Były zajęte rysowaniem kotów, takich, jakie dostrzegły na malowidłach pocztówek i obrazków w hotelowym sklepiku z pamiątkami. Aisza, której zaserwowałam kawę i czekoladowy torcik wedlowski, z zaciekawieniem zerknęła na ich bohomy. Podobały jej się i powiedziała z uśmiechem:

- Wasze zainteresowanie tymi zwierzęta mi jest dla mnie miłe. Kult ich sięgał okresu prehistorycznego i rozpowszechniony był na równi ze czcią byka, barana, kozła, krokodyla i węża. Każde miasto miało swe bóstwa lokalne, jak Bastet, bogini-kotka z Bubastis. Przedstawiano ją pod postacią lwicy lub kobiety z głową kotki. Koty mumifikowano jako święte zwierzęta. Po ich śmierci właściciele i rodzina golili głowy na

znak żałoby i balsamowali ulubieńca. Do skrzynki wkładano nawet mumię myszy, ażeby w życiu pozagrobowym kot miał pożywienie. Wśród malowideł grobowych w Beni Hassan do prawdziwych arcydzieł sztuki zdobniczej należy kot polujący w zaroślach papirusów i lotosów. Tam też znaleziono tysiące mumii tych ssaków.

Było już bardzo późno, gdy rozstałyśmy się jak dwie najlepsze przyjaciółki. Nawet ten krótki pobyt tranzytowy w Kairze zapowiadał się interesująco. Nazajutrz czekało nas zwiedzanie Muzeum Narodowego, a potem jeszcze inne niespodzianki. Dziewczynki już dawno spały, a ja z wrażenia nie mogłam zmrużyć oka.

Po wielu latach wracałam wspomnieniami do spotkania z Aiszą. Utrwalił mi się w pamięci jej sposób przedstawiania historii starożytnego Egiptu. Najciekawszą dla mnie była uwaga, iż - być może należałoby raczej mówić o tym kraju jako swoistym prazródle cywilizacyjnego świata... Na początku lat 90-tych rozgorzała wielka debata wśród historyków, antropologów i lingwistów na temat kulturowego rodowodu współczesnego człowieka i miejsca, jakie zajmuje w tym procesie rozwojowym Europa, Ameryka i Azja. Najsilniejszym impulsem tych badań były poglądy tzw. afrocentrystów, głównie amerykańskich; kilku spośród nich szczyli się zresztą murzyńskim pochodzeniem. Uważają oni, iż biała rasa manipulowała historią i etnografią w przesadny sposób prezentując swoją rolę. Amerykańskie środki przekazu relacjonowały, iż wielu afrocentrystów rozpowszechniało pogląd, że Chrystus był czarny. Z Afryki pochodzą znani filozofowie i matematycy. Trzecia część ludności Egiptu wywodziła się z Czarnej Afryki. Murzynką była też podobno Kleopatra i co najmniej kilku faraonów egipskich ... Wśród krańcowych poglądów nie brał nawet opinii, że „cała niemal kultura i technologia

przypisywana dotąd cywilizacji greckiej była w gruncie rzeczy dziedzictwem egipskim przetransportowanym na rejon Morza Egejskiego poprzez podboje i rozwój osadnictwa”. Zapoznając się z tymi doniesieniami uznałam, że Aiszę możnaby zaliczyć z powodzeniem do afrocentrystycznej szkoły myślenia. Gwoli ścisłości, należy dodać, że poglądy tej grupy ludzi są podważane przez wielu przedstawicieli tradycyjnej nauki.

Cudowne starocie

Muzeum Narodowe w Kairze, największe w Afryce, przyciąga turystów z całego świata. Ponad sto sal wypełnionych tysiącami eksponatów to liczby mogące zaimponować każdemu. Przed wejściem do muzeum, wznosi się pomnik francuskiego egiptologa, który był inicjatorem jego powstania - A. Mariette'a.

Ukazanie światu kraju piramid jako jednej z najstarszych kolebek cywilizacji ludzkiej przypadło w udziale właśnie Francuzom. W ekspedycji militarnej Napoleona na Egipt znalazła się spora grupa naukowców i intelektualistów zafascynowanych perspektywą odkrycia nieznanych dotąd pomników przeszłości. Dyplomata i rysownik Dominik Vivant Denon pierwszy dokonał precyzyjnego rozpoznania nekropoli Giza, zbadał komorę królewską w piramidzie Cheopsa, opisał głowę Sfinksa, zasypanego od dawna pustynnym piaskiem. Z jego inicjatywy odkopano na cmentarzysku w Sakkara mumie świętych ibisów. Swe obserwacje i spostrzeżenia utrwalił w wielu rysunkach i książce: *Podróż do Górnego i Dolnego Egiptu*. Z kolei badania naukowe F. Champolliona doprowadziły do roszyfrowania hieroglifów, które odegrały kluczową rolę w rozwoju egiptologii.

Rozpoczęliśmy zwiedzanie muzeum od zabytków z okresu dwóch pierwszych dynastii. Były to najstarsze kamienne narzędzia, gliniane naczynia wyrabiane bez użycia koła garncarskiego, wazy oraz wyroby z kości.

Zatrzymałyśmy się dłużej przed alabastrowym posągiem faraona Chefrena z IV dynastii. Kojarzy się on z trzema piramidami w Gizie: Cheopsa, Chefrena i Mykerynosa. Twarz Chefrena została uwieczniona w Sfinksie, wykutym w skale piaskowej przypominającej leżącego lwa. Była ona pozostałością po kamieniołomach, skąd czerpano materiał pod budowę Wielkiej Piramidy. Według prof. K. Michałowskiego, twarz posągu diorytowego Chefrena to twarz chłopca-fellacha znad Nilu. Artysta przedstawił go w bezruchu, siedzącego na tronie z dużym brzuchem i obwisłymi piersiami.

Przechodząc obok fragmentów murów pochodzących z grobowców królewskich, dołączyłam do grupy turystów z Francji. Z ciekawością podchwyciłam słowa przewodnika, który opowiadał o grabieży egipskich skarbów. Stał w tym momencie przed ślepyimi drzwiami, które kamuflowały wejście do sarkofagu. Nieukończone komory, fałszywe przejścia zabezpieczone pieczęciami, długie korytarze - to wszystko miało dezinformować intruzów i chronić spokoju zmarłych. Przedmiotem szczególnej troski rodziny było wyposażenie zmarłego do życia pozagrobowego w rzeczy użytkowe i zapewnienie jego ciała nienaruszalności. W tym przypadku, zaspokojenie władców Egiptu, przyzwyczajonych do przepychu wymagało obfitości złota i klejnotów. Zdaniem archeologów amerykańskich (m.in. T. Hoving), już od najdawniejszych czasów faraonowie w celu zapewnienia sobie bezpieczeństwa, kazali wznosić ponad grobami - piramidy. Okazałość tych budowli zamiast dawać ochronę przyciągała rabusiów. Wiemy, że

prawie wszystkie groby królewskie zostały splądrowane a skarby rozkradzione. Pierwszy faraon Totmes, a potem i inni wybierali na grobowce - miejsca zakamuflowane w Dolinie Królów, odległej 600 km. na południe od Kairu. Zachował się do dziś zapis architekta, który wyrył na ścianie swej kaplicy grobowej: Ja Ineni, nadzorowałem wykuwanie skalnego grobu dla Jego Majestatu, Totmesa, sam jeden, nikt inny tego nie widział, nikt inny o tym nie słyszał. Przecieki jednak były, skoro grabież świętych miejsc stała się plagą.

Przewodnik wskazał na ślady zatartego malowidła, które świadczyły o dawnym wspaniałym wyglądzie i powiedział:

- Ktoś usiłował dostać się do środka grobu i zniszczył relief. Nie tylko złoto i diamenty były przedmiotem łupów. W ślad za wielkimi odkryciami archeologicznymi rozpoczęło się stopniowe „oczyszczanie grobów”. Czynili to nie tylko zawodowi złodzieje, ale także prywatni kolekcjonerzy a nawet archeologowie. Niekiedy wyłamywano w sposób barbarzyński całe fragmenty murów z malowidłami i płaskorzeźbami i nielegalnie wywożono z Egiptu. Dziś ogromna część tych zabytków znajduje się w europejskich muzeach narodowych Anglii, Francji, Niemiec, Rosji, również w Stanach Zjednoczonych. Są to arcydzieła na skalę światową, których miejsce powinno być tam, gdzie zostały one stworzone. Przypomniało mi się powiedzenie znanego pisarza angielskiego, Bernarda Shawa po wyjściu z British Museum: obejrzałem Egipskie Muzeum w Londynie.

Zainteresowania naszej trójki były różne. Ewunia zwracała uwagę jedynie na malowidła i płaskorzeźby zwierząt i ptaków, Joanna faraonów, a ja zatrzymywałam się najchętniej przed wyrzeźbionymi figurkami lub główkami kobiet w drewnie lub kamieniu. Uosabiały one niebywały artyzm. Byłam urzeczona pięknem niewielkiej 33

centymetrowej główki królowej Nefretete, wykonanej w piaskowcu. Jej delikatny owal twarzy z podłużnymi oczyma i wyrazistymi ustami emanuje nieuchwytnym czarem. Kim była ta piękność? O tej zagadkowej i jednej z najbardziej interesujących kobiet w Egipcie wiemy niewiele. Nie odnaleziono jej mumii i grobu. Wiadomo tylko, iż była żoną Echnatona, króla - heretyka, który doprowadził kraj do wielkiej schizmy religijnej, głosząc kult jedyne boga słońca Amona. Na malowidłach Nefretete występuje w scenach przedstawiających życie dworu z mężem lub w otoczeniu swych dzieci. Jedną z jej córek w wieku jedenastu lat - Anchesanamon poślubiła Tutenchamona. Słynny polichromowy portret Nefretete w koronie znajduje się w berlińskim muzeum Charlottenburg.

Po pewnym czasie zwróciłam uwagę na specyficzny sposób przedstawiania twarzy ludzkich przez starożytnych mistrzów. **Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna** Najczęstszą konwencją artystyczną było u nich ukazywanie twarzy profilem, a torsu frontalnie.

Trzydzieści sal muzealnych poświęconych faraonowi Tutenchamonowi jest dumą muzeum, wielką atrakcją dla tysięcy turystów i przedmiotem ukrytych pożądań prywatnych kolekcjonerów na widok tak oszałamiających eksponatów. Kim był Tutenchamon, tajemniczy i nieznany władca Egiptu, który był następcą Echnatona? Umarł młodo, prawdopodobnie w wieku dziewiętnastu lat. Czy był znaczącym i mądrym przywódcą narodu? Do tej pory naukowcy nie powiedzieli ostatniego słowa. Jedno jest pewne. Sławę swą zawdzięcza nie zapiskom historycznym na papyrusach, lecz fascynacji skarbami. 26 listopada 1922 roku dwaj Anglicy, egiptolog Howard Carter i jego sponsor lord Carnarvon dokonali - uznanego za sensacyjne na skalę światową - odkrycia grobowca Tutenchamona w Dolinie Królów,

zwanej po arabsku Biban alMuluk. Blisko pięć tysięcy cudownych eksponatów stanowi najbogatszą i jedyną w świecie tego typu kolekcję dzieł sztuki, którą można oglądać w Muzeum Kairskim. Jej zawartość stanowią: rzeźbione sprzęty, wozy, wspaniałe inkrustowane złotem i kamieniami posągi władcy, malowane skrzynie, skrzynki, kuferki, szkatułki, alabastrowe wazy, szaty ozdobione setkami koralików i złotych cekin, sandały, koszyki, wachlarze, laski, parasole, puzderka i amfory na pachnidła, naczynia, dziesiątki połączonych posążków, girlandy kwiatów, mnóstwo cennych, artystycznie wykonanych drobiazgów. Na dłuższą chwilę zatrzymałyśmy się przed drewnianą głową chłopięcą naturalnej wielkości, pokrytą cienką warstwą gipsu. Wyłania się ona z cudownego, błękitnego kwiatu lotosu. Rysy twarzy młodziutkiego faraona świadczą o wyjątkowej urodzie. Olbrzymie mądre oczy zdają się przenikać w głąb duszy człowieka. Dziecięca uroda dojrzałego w spojrzeniu władcy Egiptu. Jakież piękno ukrył artysta w tej niewielkiej starej rzeźbie! W trzech złotych trumnach znalazło się aż sto czterdzieści trzy wspaniałych okazów biżuterii, ozdób, amuletów. Na szczęście złodzieje dostali się tylko do przedsionka komory grobowej, gdyż nie odkryli wejścia do grobowca. Nie widziałyśmy zwłok faraona. Przewodnik poinformował nas, że zgodnie z życzeniem odkrywców, spoczywają w jednej z trzech złotych trumien w jego sarkofagu. Natomiast królewska złota maska Tutenchamona, bogato inkrustowana z wizerunkiem sępa i świętej kobry stanowi jeden z najpiękniejszych portretów świata. Promieniuje zamyśleniem i spokojem, jakby chciała przemówić do ludzi słowami samego władcy Egiptu: widziałem dzień wczorajszy, wiem co będzie jutro.

Bazar nad bazarami

Po zakupy wybrałyśmy się ze znajomymi na Muski - bazar Khan Khalili. Wbili mi do głowy, iż zawsze trzeba się targować i nie spieszyć w myśl starego przysłowia arabskiego: pośpiech jest wrogiem każdego działania, a co masz zrobić dziś - zrób jutro. Targowanie się stanowi rytuał i jest nie tylko częścią aktu sprzedaży, ale towarzyską rozmową. Po drodze dowiedziałam się, iż jest to największy bazar afrykański. Egipskie rzemiosło ma długą tradycję. Już w starożytności utożsamiano tu sztukę z rzemiosłem. Artyści wraz z rzemieślnikami tworzyli jedną warstwę społeczną a umiejętności swe przekazywali z ojca na syna. Istniejąca Szkoła Sztuki Stosowanej ułatwia przygotowanie całej plejady artystów do zawodu w różnych dziedzinach: odlewnictwa, snycerki, produkcji ceramiki, wyrobu dywanów itd.

Do wąskich uliczek bazaru nie docierało słońce, było więc chłodno i przyjemnie. Odkrywałam uroki starego miasta, a zakupy potraktowałam jako prawdziwą przyjemność. Akt kupna-sprzedaży nabiera tu form towarzyskiego ceremoniału. Szybko spostrzegłam, iż turyści, którzy się śpieszą i okazują niecierpliwość, nie licząc się z cenami, są traktowani rutynowo grzecznie, ale z odrobiną rozczarowania i lekceważenia. Zapewniają oni wprawdzie sprzedawcy duży zysk, ale pozbawiają go tradycyjnego atrybutu, niemal istoty handlu na Całym Bliskim Wchodzie. Jest to jakby żywa rozmowa czy też pozorowana sprzeczka, przechytrzenia się, zachwalania tego, co najlepsze, tzn. własnego towaru... W tym handlowym misterium, kupujący jest zadowolony, gdyż nie dał się oszukać, umiał się wytargować i ma świadomość, że zrobił dobry interes, sprzedający zaś, że zarobił co najmniej tyle, ile przewidywał. Bierze się to stąd, iż

arabski handlarz ustala cenę wywoławczą znacznie wyżej od rzeczywistej wartości towaru. Obserwowałam scenkę, w której stary sprzedawca - broniąc się przed żądaniem dalszej obniżki ceny, w geście rozpaczony wznosił ręce ku niebu, wzywając Allacha, zaklinał się, iż nabywca pozbawia go zysku, niszczy życie jego i rodziny. Tego rodzaju kupiec jest również dobrym psychologiem i wie, że nic tak w życiu nie przyciąga, jak drobne uprzejmości. Przekonałam się o tym za każdym pobycem w Kairze. Zawsze częstowano nas pyszną kawą, podawaną w maleńkich filiżankach a ustępliwością w targowaniu doprowadzano, iż chętnie opróżnialiśmy portfele.

Zatrzymaliśmy się w dużym sklepie, którego wnętrzu przypomniało mi nieomal ekspozycję muzeum etnograficznego. Podłoga była zasłana wzorzystym dywanem, na środku stał okrągły rzeźbiony stolik z paroma skórzanymi puffami. Właściciel, ubrany w długą galabiję ruchem ręki zaprosił nas do siedzenia; kurtuazyjnie witał się z każdym. Wyglądało na to, że uznał nas za poważnych klientów. Szybko zaserwował nam kawę i soki. Rozglądałyśmy się z zaciekawieniem dookoła. Czego tam nie było? Ludowe makaty, skórzane torby, haftowane pantofle, naszyjniki ze złota i srebra wysadzone skarabeuszami i turkusami, figurki z drewna i alabastru oraz kopie antycznych eksponatów. Sprzedawca szepnął mi na ucho, iż ma także pod ladą „antyki”. Uśmiechnęłam się i z uznaniem kiwnęłam głową.

- Następnym razem jak będę z mężem - powiedziałam. Moi przyjaciele czuli się tutaj swojsko. Arab poklepywał ich przyjaźnie po ramieniu i śmiał się, żywo gestykulując. Zdecydowałam się na kupno skórzanych pantofli dla siebie, portfeli dla męża i torebek dla Ewy i Joanny. Były one podwójnie zadowolone, bo i z prezentu ode mnie,

i z bakszyszu od kupca - zielonych skarabeuszy, które przynoszą szczęście.

Wracając, jeszcze raz zatrzymałyśmy się przed wejściem do małego warsztatu. Młody artysta siedział pochylony nad inkrustowanym metalowym talerzem. Wykańczał scenkę batalistyczną, posługując się jedynie młoteczką i rytem. Wykonywał w skupieniu misterną, pełną inwencji i artyzmu pracę. Nie zwracał najmniejszej uwagi na ludzi przechodzących obok, ani na pokrzykiwania handlarzy. Zaczekałam, aż skończy robotę i kupiłam dwa piękne talerze oraz w podobnym stylu tacę. Zapłaciłam niewiele, gdyż targowałam się jak prawdziwa Egipcjanka.

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna

Wydawnictwo Akademickie DIALOG

specjalizuje się w publikacji książek dotyczących języków,
zwyczajów, wierzeń, kultur, religii, dziejów
i współczesności świata Orientu.

Naszymi autorami są znani orientaliści polscy
i zagraniczni, wybitni znawcy tematyki Wschodu.

Wydajemy także przekłady bogatej
i niezwyklej literatury pięknej krajów Orientu.

Redakcja: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/219

tel.: (0 22) 620 32 11, (0 22) 654 01 49

e-mail: redakcja@wydawnictwodialog.pl

Biuro handlowe: 00-112 Warszawa, ul. Bagno 3/218

tel./faks: (0 22) 620 87 03

Wydawnictwo Dialog (c) Copyright wersja elektroniczna
e-mail: biurohandlowe@wydawnictwodialog.pl

<http://www.wydawnictwodialog.pl>